

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr.10 (51).

Dnia 6.marca 1947 r.

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

ZACIEMNIONY HORYZONT

Po przejaśnieniach w ostatnich czterech miesiącach - horyzont polityczny znów się zaciemnia. Wiele międzynarodowych organizacyj nie poczyniło najmniejszego postępu. Rosja prowadzi gwałtowną kampanię propagandową przeciw W. Brytanii, szczególnie na odcinku Niemiec. W atakach tych biorą również udział satelici Rosji. Jeśli Rosja rzeczywiście pragnie pokoju na polu politycznym i gospodarczym, nie są to gesty przyjazne. O ile postawa Rosji stała się ostatnio jeszcze bardziej zagadkowa, o tyle wyjaśnia się pozycja W. Brytanii. Charakteryzują ją kryzys węglowy, kłopoty w Indiach, Palestynie i t.d. W wielu krajach europejskich wyczuwa się katastrofalny rozwój sytuacji. Konferencja w Moskwie będzie najbardziej brzemienne w skutki ze wszystkich po poczdamskiej. Zdecyduje ona o losie Niemiec i Europy, o stosunku Rosji do W. Brytanii. Nigdy jeszcze min. Bevin nie stał przed tak ciężkim zadaniem. ("Manch. Guardian" 27.2.).

Luźy Europy żyją w niedzy i w lęku przed utratą wolności. Toczy się walka propagandowa, nie dająca podstaw do optymizmu. Wszystkie bronie tej walki skierowane są przeciw W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Mijamy nadzieję, że nie sprawdzi się zapowiedź Churchilla, iż rok 1947 będzie jeszcze niebezpieczniejszy, niż r. 1946. Najbliższe miesiące, a nawet tygodnie będą mieć przełomowe znaczenie dla ONZ i wolności narodów. ("Elas" 27.2.)

STANY ZJEDNOCZONE

MIN. MARSHALL wystąpił na konferencji prasowej przeciw redukcji budżetu na pomoc dla krajów, okupowanych przez wojska amerykańskie. Gdyby Kongres - oświadczył min. Marshall - zredukował dostawy żywności dla Niemiec, Austrii, Korei i Japonii, powstałyby w tych krajach warunki nie do zniesienia. Wojska amerykańskie znalazłyby się w niemożliwej sytuacji. Nie możnaby oczekiwać od żołnierzy amerykańskich, by okupowali kraj, w którym ludność dosłownie ginie z głodu.

SPRZEDAŻ DEMOBILU amerykańskiego przyniosła do końca r. 1946 1,5 miliarda dolarów. Koszt produkcji sprzedanego materiału wynosił 6,8 mld.

BRZEMIE ODPOWIEDZIALNOŚCI. "Sunday Times" (23.2.) donosi z Waszyngtonu: Pogarszają się stosunki amerykańsko-sowieckie i pogłębia niepokój o W. Brytanie. Wypadki światowe zwalają odpowiedzialność na Amerykę, która wolałaby się uchylić przed tym ciężarem. Po wieku korzystania z brytyjskiej potęgi światowej z małą własną armią, dziś Ameryka z mieszanymi uczuciami i przeczuciami spogląda na troski W. Brytanii. W stosunku do Rosji zaszła w nastrojach szerokich mas amerykańskich ogromna zmiana od konferencji w S. Francisco i kryzysu polskiego. Przedtem Amerykanie przypuszczali, że dwie ideologie, choć tak różne, mogą istnieć obok siebie. Dzisiaj nabierają beznadziejnego przeświadczenia, że w najlepszym wypadku możliwe jest zbrojne zawieszenie broni. Z tym wiąże się sprawa budżetu amerykańskiego, którego połowa idzie na wojsko i weteranów. W dyskusji

na wysokością tego budżetu pragnienie redukcji podatków zderza się z równie silnym pragnieniem nienaruszania interesów obrony narodowej. Ameryka zaczyna kiepsko się czuć z powodu swych nowych zobowiązań międzynarodowych i ciężarów, które one nakładają.

JEST TYLKO JEDNA DEMOKRACJA. Prof. uniwersytetu w Nowym Jorku Sidney Houk pisze w "Time" (17.2.): Niektórzy wyobrażają sobie, że Rosja jest "demokracją innego rodzaju", absurdem jednak jest sądzić, że jakakolwiek "inna" demokracja może istnieć bez demokracji politycznej. Wallace chętnie przeciwstawia "demokrację polityczną" w Stanach Zjednoczonych "demokracji ekonomicznej" w ZSRR. W rzeczywistości jednak odebranie narodowi wolności oznacza niewolę. Praca staje się przymusem, życie prywatne życiem w kryjówe, rodzina - kojcem rozkładowym, szkoła - wysuniętym posterunkiem państwa, inteligencja - techniką racjonalizacji, jednostka przedmiotem.... Ludzie, odpowiedzialni za amerykańską politykę zagraniczną, nie uświadamiają sobie, że kapitalizm w innych częściach świata jest martwy lub umiera, że nie można go wskrzesić, i że nie pozyska się nigdy ludów dla systemu amerykańskiego, bardziej zainteresowanego równowagą handlową niż dobrobytem zubożałych mas. Jedyną szansą ocalenia świata przed totalizmem jest budowa demokratycznej paraleli do stalinowskiego bolszewizmu i niedopuszczenie do powstania jednego świata z niewolniczym planowaniem w myśl recepty rosyjskiej. O ile zachodni mężowie stanu nie rozumieją, że nie może być pół świata wolnego i pół w niewoli, o tyle Rosjanie zrozumieli to i podjęli propagandę najbardziej żywykowa, od założenia Kominternu, by ten jeden świat uczynić swoim światem.

ZADANIE MARSHALLA. Pierwszym zadaniem Marshalla w Moskwie będzie wg "New York Times" (3.3.) nie tyle doprowadzenie do traktatu z Niemcami, ile przywrócenie równowagi wśród wszystkich państw europejskich. Osłabione wojną państwa Europy Zachodniej znalazły się wobec rosnącej potęgi Wschodu. Stany Zjednoczone muszą wzmocnić Zachód.

BEZSKUTECZNE OFERTY. Ambasador USA w Moskwie w rozmowie z Mołotowem powołał się na wywiad Stalina, w którym ten zapewnił, że cieszyłby się z szerokiej wymiany kulturalnej ze Stanami Zjednoczonymi. Równocześnie ambasador przypomniał, że od lutego 1946 r. 9 ofert amerykańskich, proponujących taką wymianę, czeka na załatwienie. I tak n.p. bostońska orkiestra symfoniczna wyraziła gotowość odbycia na własny koszt 2-tygodniowego tournée po Rosji, oddając dochód na cel, jaki wyznacza Rosjanie. W drugim wypadku oddano Rosji kompletną fabrykę penicyliny z równoczesną wymianą badaczy w tej dziedzinie. Uniwersytet Cornell oddał 4 miejsca dla studentów rosyjskich, geologowie z Yale prosili o nawiązanie kontaktu z geologami sowieckimi, a amerykańska służba zdrowia prosiła o dopuszczenie trzech lekarzy do badań nad zwalczaniem raka w Rosji. Mołotow na to przypomnienie nie dał wyraźnej odpowiedzi. ("Manch. Guardian" 19.2.).

ALARM Z KOREI. Gen. Hodges, d-ca wojsk amerykańskich w Płd. Korei, oświadczył, że w Płn. Korei Rosjanie przeprowadzili pobór roczników 17-25 i organizują dużą armię z pół miliona Koreanczyków, których szkoła i zbroją. Wszystkie rozmowy z Rosjanami o utworzenie tymczas. rządu koreańskiego skończyły się na niczym. Linia demarkacyjna między obu częściami Korei stała się barierą nie do przebycia. (Radio Columbia 25.2.). Wg "N.Y. Times" (27.2.) Rosja po to organizuje armię koreańską, kierowaną przez komunistów, by po wycofaniu się Amerykanów lub w razie wybuchu rewolucji w Płd. Korei móc natychmiast przeforsować oddany sobie rząd.

NAGŁA ZGODE ROSJI na powiernictwo USA nad wyspami japońskimi Pacyfiku tłumaczy "France Presse" (27.2.) w korespondencji z Waszyngtonu tym, że Rosja tworzy precedens, który ułatwi jej wysunięcie wzajemnych roszczeń do powiernictwa n.p. w Trypolitanii. Może Rosja spodziewa się przez to ustępstwo, uzyskać inne korzyści, jak niewliczenie materiału, wywiezionego z Mandżurii, na poczet odszkodowań wojennych. Możliwe też, że tą drogą spodziewa się rozluźnić współpracę brytyjsko-amerykańską, lub wywrzeć na W. Brytanie nacisk w sprawie rewizji sojuszu, lub wreszcie

zmniejszyć zainteresowanie Stanów Zjednoczonych dla sowieckich "baz" w Europie.

BOMBA ATOMOWA

W dyskusji nad zagadnieniem bomby atomowej sen. Mc Mahon wyraził przekonanie, że Rosja buduje na Syberii tajną fabrykę bomb atomowych. Gen. Kenney obliczył, że nagły atak atomowy na Stany Zjedn. pozbawiłby w jednym dniu życia 25 milionów ludzi i sparaliżował przemysł. Henry Stimpson i dr. Compton ogłosili wywód, z którego wynika, że bomby na Hiroszime i Nagasaki były dla Japonii aktem łaski. Poprzednie naloty na miasta japońskie były bardziej niszczące w szkodach i ofiarach, ale nie złamały woli walki u Japonczyków. Gdyby nie obie bomby atomowe, wojna przeciągnęłaby się do roku 1946, pochłonęła z obu stron miliony ludzi i biliony w pieniądzu. Co do rosyjskich przygotowań atomowych, to zdaniem "N.Y. Herald Tribune" (21.2.) w obecnych warunkach, gdy Rosja nie zobowiązała się do nieprodukcowania bomb, a nie ma żadnej gwarancji, iż ktoś inny przeciw niej tych bomb nie użyje, byłaby Rosja szalona, gdyby nie dołożyła wszelkich wysiłków w kierunku zdobycia własnych bomb. Inna sprawa, czy dla celów zaczepnych czy obronnych, i inna sprawa, czy jej się to uda. Podczas wojny Stany Zjedn. dostarczyły Rosji kompletnej fabryki pewnych części samochodowych i tej fabryki dotąd Rosjanie nie potrafili uruchomić. Produkcja bomb atomowych jest grubo bardziej skomplikowana. Z drugiej strony jednak nie można wykluczyć, że Rosji uda się znaleźć prostsze metody produkcji bomb, niż amerykańskie.

Dr. S. L. Warren, dziekan uniwersytetu Kalifornii, a poprzednio główny oficer radiologiczny na Bikini, oświadczył: Wystarczyłyby dwie bomby atomowe, rzucone do wody po obu stronach pomnika Wolności, a olbrzymi wicher zamieni Manhattan w miasto-widmo na przeciąg 50-100 lat. 4-5 bomb, rzuconych do jezior koło Chicago, zatrułoby jeziora i usmierciło miasto. Dotąd 4 bomby atomowe wybuchły w powietrzu. Ich skutki promieniotwórcze były stosunkowo małe, bo dużą część materii pochłonęła stratosfera. Bomba, rzucona do morza koło Bikini, przemieszczała olbrzymią ilość materii promieniotwórczej z wodą, parą i pyłem wodnym. Mgła atomowa, która w postaci grzyba uniosła się nad atolem, zawierała energię, jaką wytworzyłoby do 100 ton radu. Gdyby mgła taka przesunęła się na miasto, ludność zginęłaby od promieni gamma. Przeniknęłaby także do wody i przyszłych zbiorów zboża. Nie przeraża mnie tak śmierć 50 czy 75 milionów ludzi, jak zniszczenie środków do utrzymania życia ludzkiego na ziemi. ("Time" 17.2.).

Dr. E. Teller z uniwersytetu Chicago, pracujący od r. 1939 nad energią atomową, oświadczył: W tydzień po wybuchu bomby na Bikini, stwierdzono zjawiska radioaktywne w Stanach Zjednoczonych. Używając gazu radioaktywnego, można by usmiercić Stany Zjednoczone bez pomocy bomb. Wystarczy wielkie ilości takiego gazu wypuścić z brzegów Pacyfiku z wiatrem na Amerykę. Wprawdzie można śledzić ruch radioaktywnych mas powietrza, ale trudniej o środki zaradcze. Najskuteczniejsze byłyby schrony z odpowiednimi filtrami, ilu ludzi jednak zmieści się w takich schronach, a gdy ze schronów wyjdą, w jakim stanie zastaną faunę i florę, od której zależy nasze życie? ("N.Y. Herald Tribune" 25.2.).

BRYTYJSKIE KŁOPOTY

ZAMROŻONE KREDYTY. Istniejący w Anglii od r. 1873 Związek Posiadaczy Zagranicznych Pożyczek zarejestrował u swych członków zamrożone obligacje na sumę około 500 milionów funtów. Przeszło połowa przypada na Niemcy i ich sojuszników z pierwszej wojny światowej. Przeszło 87 milionów funtów ulokowali członkowie związku w pożyczkach, opartych na planie Davesa i Younga. Wiele mniejszych krajów ma szczery zamiar spłaty swych długów, prócz Rosji. Pożyczki chińskie od szeregu lat są martwym papierem. Zabiegi o spłatę długów Albanii, Bułgarii, Grecji, Jugosławii i państw arabskich nie dały dotąd wyniku. Związek stara się obecnie o to, by Światowy Bank Odbudowy nie udzielał kredytów przed upewnieniem się, czy dawne długi będą spłacone.

DEUG W. Brytanii w Indiach wynosi 1.400 milionów funtów.

PRZECIWI OBCIĄŻENIOM WOJSKOWYM. Tygodnik "Tribune" na kolumnie, udzielonej przez "Daily Herald" (27.2.) pisze: Przyszli historycy będą dyskutować nad wielką tajemnicą roku 1947. Dlaczego w tym krytycznym roku Rosja, której brak węgla, stali, drzewa, żywności i rąk do pracy, utrzymywała armię 4-5 milionów ludzi? Dlaczego socjalistyczny rząd w W. Brytanii, gdzie brak 750.000 robotników przemysłowych, utrzymuje więcej wojska, niż Niemcy w chwili wybuchu wojny, dokładnie wliczając biura i służby zaopatrzenia - dwa razy więcej? Szefowie sztabów twierdzą, że wymaga tego bezpieczeństwo imperium. Żądali znacznie więcej i są zaniepokojeni, że mają tak mało. Gdzie jednak leży niebezpieczeństwo? Stany Zjednoczone chwilowo jak się zdaje nie zaatakują W. Brytanii. Niemcy mogą mieć podziemne organizacje, ale przez wiele lat nie mogą być groźbą dla świata. Rosja? Rosja cierpi na jeszcze większe braki, niż my, Ukraina i Białoruś cierpią na śmiertelny głód. Mieszkaniec dostaje tam 8 uncji chleba dziennie i nic więcej. Rosyjski niedźwiedź może mruzczać, ale nie może kasnąć. Na Niemcy lub Palestynę nie trzeba milionowej armii. W rzeczywistości są nam potrzebne jedynie ramy, które w razie potrzeby dałyby się szybko wypełnić i rozszerzyć. Niemcy w latach 1939-1941 rozszerzyły je pięciokrotnie, a W. Brytania 7-krotnie. Polityka trzymania pod bronią ponad 15% mężczyzn osłabia tylko kraj i stwarza mentalność linii Maginota, gdy istotnym problemem jest siła produkcyjna kraju. Musimy zlikwidować przestarzałą ideę, że ilość wojska stwarza bezpieczeństwo.

TURECKI DYLEMAT

Z Ankary donosi Alsop ("N. York Herald Tribune" 25.2.): Przed kilku miesiącami zdarzył się incydent, który uszedł powszechnej uwagi. W rejonie Karsu wdarła się do Turcji, napewno nie bez zgody władz sowieckich, grupa 200 Ormian. Ich celem może było wypróbowanie reakcji władz tureckich, a może wywołanie powstania. Reakcja turecka wypadła niedwuznacznie - tych Ormian wybito niemal do nogi. Prasa sowiecka ten incydent prześliczała, natomiast sowieckie władze zwróciły się do Turków, by wydali rodzinom zabitych ich papierosnice, noże i inne osobiste przedmioty, co też Turcy zrobili. Takich "macan" pogranicza tureckiego było więcej, choć na mniejszą skalę. Do tego dodac należy ciągle nacisk psychologiczny na Turcję przez prasę i radio sowieckie, niewycofanie żądań terytorialnych, inspirowanie pretensyj Syrii o Aleksandrette, oraz stałe osadzanie na pograniczu tureckim Ormian z Bliskiego Wschodu. W odpowiedzi Turcja utrzymuje armię 600-700 tysięcy, więc kilkakrotnie więcej, niż stać naród niespełna 20-milionowy. Sami Turcy są zdania, że w razie konfliktu z Rosją opór tej armii trwałby najwyżej 6 miesięcy, a eksperci obliczają go na 4-6 tygodni. Niektorzy Turcy są za tym, by zdemobilizować połowę armii, a resztę wyszkolić w wojnie partyzanckiej. Inni obawiają się, że demobilizacja Rosja uznałaby za dowód słabości Turcji, a naród turecki doznałby podważenia swego morale. W obecnej sytuacji trudności gospodarcze Turcji są wielkie. Rosnie widmo inflacji i finansowego chaosu. Istotną nadzieją Turcji są Stany Zjednoczone, które tu muszą przeciwstawić się ambicjom rosyjskim, bo ich urzędywistnienie obaliłoby równowagę sił w świecie. Dopiero w Ankarze można stwierdzić, jak straszliwym anachronizmem byłby dawny izolacjonizm amerykański w obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

S O W I E T Y

NAFTOWA KONKURENCJA sowiecka daje się co raz wyraźniej odczuwać. Syria i Liban zrezygnowały z nafty amerykańskiej, bo Rosja oferowała niższe ceny. Zawarła ona korzystne dla siebie układy z Austrią, Węgrami i Rumunią. Nie można jeszcze mówić o wojnie naftowej, ale współzawodnictwo cen rosyjskich z amerykańskimi jest faktem. ("Daily Mail" 26.2.).

RADIO MOSKWA (28.2.) podaje w komentarzu: Jest rzeczą jasną, że po zawarciu traktatu anglo-francuskiego rozpoczną się rozmowy w sprawie ujednostajnienia broni. Belgia już zakupuje sprzęt w Anglii i dostarcza jej pewnej broni i amunicji. Między Belgią i Holandią w toku są rozmowy o ujednostajnienie broni. Armie obu krajów organizuje się

na wzorach brytyjskich. Dzięki anglo-amerykańskiej standaryzacji armie Zachodniej Europy będzie można w ciągu 24 godzin postawić na stopie amerykańskiej.

GLÓD I DROŻYZNA. Wśród korespondencji z Moskwy odróżnić należy dwa gatunki: pochodzące od korespondentów, którzy przybyli do Moskwy na dłuższy pobyt, i od korespondentów, którzy Moskwę opuścili. I tak korespondent "Daily Telegraph", który właśnie przybył do Moskwy w związku z bliską konferencją, donosi, że położenie uległo wyraźnej poprawie, ludzie chodzą lepiej ubrani i najedzeni itd. Natomiast korespondent "Manchester Guardian" (26.2.), który właśnie wrócił z Moskwy, pisze: Obywatel rosyjski ma dziś cięższe życie, niż przed rokiem, a nawet niż z końcem wojny. Są trzy przyczyny tego stanu. 1) Powszechna niższa wydajność produkcji rolnej skutkiem upadku mechanizacji. Upadek ten wystąpił już podczas wojny, ale po jej zakończeniu produkcja maszyn rolniczych przyniosła pełne rozczarowanie. Na rok 1946 opracowano bardzo skromny plan, kładąc główny nacisk na odbudowę fabryk, ale i z tego planu wykonano zaledwie 77%. W Charkowie po 3 latach odbudowy produkcja dzienna wynosi zaledwie 2-3 traktorów, więc 10-15 razy mniej, niż przed wojną. W Stalingradzie jest nie wiele lepiej. W Rostowie pracuje tylko 1/6 przedwojennej liczby robotników, a plan odbudowy na rok 1946 wykonano tylko w 46%, choć większość maszyn zdołano w swoim czasie ewakuować na wschód. Ostatni rok był trudnym i nieproduktywnym rokiem przejściowym. Szef UNRRA na Ukrainę zabiega w Stanach Zjednoczonych o kilkaset traktorów, ale to niezbyt wpłynie na poprawę.

2) Obywatel rosyjski w miastach wydaje większy odsetek dochodów na żywność znormalizowaną, niż przed wrześniem 1946, gdy nastąpiła nagła podwyżka cen 2 1/2-krotna, a przy chlebie 3 1/2-krotna. Rodzina 4-osobowa, zarabiająca stosunkowo dużo, bo 1.500 rubli miesięcznie, wydawała na racje żywności około 200 rubli, teraz wydaje 600-700. Wielu nie kupuje nawet całego chleba, do którego ma prawo. Skutkiem podrożenia żywności racjonowanej mieszkańcy mają mniej pieniędzy na żywność z wolnego rynku, gdzie ceny w ostatnich miesiącach również ogromnie wzrosły. Przed rokiem ziemniaki na "chłopskim rynku" kosztowały 3-4 rb. za 1 kg, obecnie 13-15 rb, chleb przed rokiem 8 rb., teraz w Moskwie 40 rb, a na prowincji do 60 rb. Jarzyny i nabiał podrożały 3-5 razy.

3) Jak przyznała Komisja Planowania, obecny nieurodzaj rozmiarami dorównuje klęsce z r. 1891. Dobre zbiory na Syberii złagodziły klęskę, ale sytuacja jest wszędzie bardzo ciężka, a na wielu obszarach panuje głód. Białorus jest tak zniszczona przez wojnę, że nawet korzystna pogoda w roku ubiegłym nie bardzo pomogła. Z ustaniem działalności UNRRA ustanie wyłączna dostawa mięsa i tłuszczu. W najbliższych miesiącach powszechne niedożywienie jeszcze bardziej wzrosnie.

PRZED KONFERENCJĄ MOSKIEWSKĄ

Podajemy kilka komentarzy na temat konferencji moskiewskiej.

"Akszan" (Ankara, 3.3.): Nowa taktyka Rosji polega na dzieleniu USA i W. Brytanii. Na przemian stosuje się tu groźbę, tam - korzyści. W. Brytania stara się ze swej strony pozyskać Francję, by razem z nią stanąć na konferencji moskiewskiej.

Welles: Jeśli w Moskwie nie dojdzie do porozumienia, Stany Zjednoczone będą mieć większą swobodę w Niemczech. Aby uniknąć nowej wojny w Europie, trzeba będzie przystąpić do zorganizowania federacji państw europejskich.

"Times" (4.3.): Najważniejszą sprawą będzie opracowanie gwarancji przed nową agresją niemiecką. Taką gwarancją byłby pakt czterech mocarstw. O ile to się uda, reszta powinna pojsć łatwiej. Załatwienie sprawy Niemiec wymaga wielu ustępstw ze strony Rosji i roku lub 2 lat czasu.

"Daily Telegraph" (4.3.): Jeśli Niemcy pozostaną raną Europy, Europa cała wpadnie w przepaść. Największym złem konferencji wersalskiej było traktowanie Niemiec jako problemu krotkofalowego i dążenie do znalezienia w nich jak najszybciej partnera do współpracy międzynarodowej. Wówczas Francja i W. Brytania reprezentowały odmienne poglądy, podobnie jak dziś Zachód i Blok Słowiański.

"Izwiestia" (4.3.): Reforma pieniężna, planowana przez Anglików i Amerykanów w Zachodnich Niemczech, ma rozbić jedność Niemiec, przeciwstawić sobie Wschód i Zachód, podporządkować walutę niemiecką dolarowi lub funtowi, a cały niemiecki system gospodarczy anglo-amerykańskiemu kapitałowi. Waluta ma być złotym lancuchem, przykuwającym Niemcy do bloku zachodniego.

R Ó Z N E

WE FRANCJI 5 milionów morgów, zasianych pszenicą, wymarzło. Francja zabiega w USA o 400.000 ton zboża na nowe zasiewy. Nawet otrzymawszy je, będzie mieć w jesieni milion ton zboża niedoboru.

W MOŁDAWII i południowej Bukowinie obok głodu wystąpiły tyfus, malaria i gruźlica. Na 13 milionów mieszkańców przypada 1.300 lekarzy.

2.900.000 zaginionych wykazuje Centralne Biuro Poszukiwań UNRRA. Dziesiątki tysięcy rodzin nie mają wiadomości o krewnych, tysiące dzieci dotąd nie odnaleziono.

DR. BENESZ oświadczył: Gdyby doszło do nowego kryzysu słowackiego, los republiki byłby zagrożony. Słowacja nigdy nie pozostałaby państwem niepodległym, lecz prawdopodobnie zostałaby wcielona do ZSRR.

GEN. FRANCO oświadczył w wywiadzie z "Evening Star": Jeśli dziś Stany Zjedn. i wiele innych państw odwołało swych przedstawicieli z Madrytu pod pretekstem, że reżim hiszpański nie jest demokratyczny, powinny te państwa tak samo postąpić wobec Polski, Jugosławii i Sowieci.

WE WŁOSZACH nastąpiło rozbitcie partii "Uomo Qualunque". Jeden z jej przywódców, Emilio Patrissi, dokonał rozłamu, atakując założyciela partii Giannini'ego o jego gotowość współpracy z komunistami.

NOWA FINLANDIA. Prezydent Finlandii Paasikivi zapowiedział, że Finlandia przeciwstawi się wszystkim siłom mocarstw, któreby próbowały zaatakować Sowiety przez obszar fiński. On sam wierzy, że Sowiety, a szczególnie Stalin nie mają wobec Finlandii żadnych wrogich zamiarów.

ADMIRAL BYRD proponuje, by kontynuować arktyczny, na którym temperatura nigdy nie przekracza zera, wykorzystać na magazyn nadwyżek żywności całego świata na lata nieurodzaju. Żywność, pozostawiona w jednym z obozów przed 20 laty, obecnie znaleziona została w stanie znakomitym.

AGENCJA TASS atakuje władze brytyjskie w Afryce Wschodniej o "prześladowanie obywateli sowieckich", którzy zgłosili się do repatriacji. Takich obywateli znajduje się w obozie Tangeru 4.700, Massyndi 4.000, Kodja 3.500, Lidugania 1.200, Kundiwu 450. Można się łatwo domyslać, o jakich "obywateli sowieckich" tu chodzi.

RZĄD FRANCUSKI wg "Daily Telegraph" (28.2.) nie może skutecznie prowadzić polityki zagranicznej z powodu trudności wewnętrznych. W obecnym swym składzie nie może rozwiązać i tych trudności. Możliwy jest powrót Bluma. Francji potrzeba silnego rządu, który miałby autorytet za granicą i uratował rozpadające się imperium. Taki energiczny rząd mogliby stworzyć tylko komuniści lub - de Gaulle. Wprawdzie wszystkie partie są de Gaulle'owi przeciwne, lecz mogą zajść wypadki, które jego powrót do władzy uczynią koniecznym.

ZJAZD LITWINÓW AMERYKANSKICH zażądał odbudowy wolnej, niepodległej i demokratycznej Litwy jako nieodzownego warunku odbudowy pokoju. Jest rzeczą niemożliwą - powiada uchwała - ustalić pokój światowy, jak długo Litwa i jej sąsiedzi nie otrzymają wolności, ponieważ ludność tych krajów będzie siłą moralną i z bronią w ręku walczyć przeciw najeźdźcy i przeciw układom Ribbentrop-Mołotow. W ramach ONZ należy żądać wycofania z tych krajów wojsk rosyjskich, policji i komunistycznego aparatu. Należy wyjaśnić politykę USA wobec państw bałtyckich, oraz zmienić tę politykę wobec uchodźców przez uznanie, że wygnancy są ofiarami nie tylko nazizmu. Z organizacji pomocy dla uchodźców należy usunąć wpływy sowieckie.

W I A D Ō M O S C I Z N I E M I E C

SPRAWA POKOJU. "Observer" (23.2.) pisze: Ogólnie można powiedzieć, że mocarstwa zachodnie chcą Niemiec zdecentralizowanych, ukaranych, ale nie kosztem wielkich strat terytorialnych. Państwa wschodnie dążą do prawdziwie brutalnego rozwiązania niemieckich spraw terytorialnych i gospodarczych przy dużej centralizacji politycznej. - "N. York Herald Tribune" (27.2.) przewiduje, że Stany Zjednoczone kierować się będą w Moskwie zasadami, wysuniętymi w Poczdamie i Sztutgarcie: federacja niemieckich państw, traktat oparty raczej na sprawiedliwości niż zemście. Dalsze wskazówki można znaleźć w fakcie wyznaczenia Dullesa na doradcę Marshalla. Dulles w swych dwóch ostatnich oświadczeniach poszedł o tyle dalej, niż Poczdam i Sztuttgart, że omawiał możliwości na wypadek, gdyby Rosja odmówiła udziału w uregulowaniu spraw europejskich. Zdaje się więc, że polityka USA w Moskwie oprze się na następujących zasadach: rewizja linii Odra-Nysa, Saara dla Francji, Ruhra i Nadrenia przy Niemczech; rząd centralny o władzy ograniczonej, kontrolowany przez rządy państw federalnych; jedność gospodarcza o ograniczonej produkcji; niedopuszczenie do tego, by Niemcy stały się partnerem lub pionkiem w grze między Wschodem a Zachodem.

Gen. Mac Narney, przewidując 10-15 lat okupacji Niemiec, sądzi, że okupację tę możnaby ograniczyć do pewnych ważnych stref, jak n.p. Zagłębie Ruhry, podczas gdy resztę kraju mogłyby od czasu do czasu kontrolować ruchome jednostki. Stan ten potrwa tak długo, aż Sojusznicy upewnią się, że rząd niemiecki będzie chciał i mógł wykonać traktat pokojowy i zapobiec odrodzeniu niebezpiecznych prądów. Traktat pokojowy powinien być zatwierdzony przez powszechny plebiscyt. O ileby wynik plebiscytu był negatywny, okupacja Niemiec została by przedłużona.

W Berlinie toczą się rozmowy międzypartyjne o utworzenie wspólnej komisji politycznej i fachowej, mogącej reprezentować interes niemiecki w Moskwie. SPD przygotowała memoriał o politycznych i gospodarczych skutkach linii Odra-Nysa. Memoriał powiada m.i., że w Jalcie przewidziano granicę na wschodniej Nysie, a w Poczdamie nastąpiło omyłkowe przesunięcie na Nysę Łużycką. Tę omyłkę należy sprostować, a także przyznać Niemcom część utraconego Pomorza i stworzyć kontrolę międzysojuszniczą dla całego Zagłębia Śląskiego.

ANKIETA GALLUPA. Instytut Gallupa przeprowadził w pięciu krajach ankietę na temat Niemiec. Na pytanie: "Czy jest pan nastawiony wobec Niemiec przyjaźnie lub nieprzyjaźnie", odpowiedzi brzmiały w procentach:

	przyjaźnie	nieprzyjaźnie
Anglia	42	36
Kanada	41	28
Francja	3	56
Holandia	29	53
USA	45	28

Na pytanie, czy Niemcy rozwiną się na państwo demokratyczne, czy też napastnicze, odpowiedzi brzmiały:

	demokratyczne	napastnicze
Anglia	23	43
Kanada	20	58
Francja	10	63
Holandia	14	63
USA	22	58

Porównanie tych cyfr doprowadza do interesujących wyników. M.i. cyfry stwierdzają, że spora ilość uczestników ankiety nastawiona jest do Niemiec przyjaźnie, jakkolwiek przewiduje, że pozostaną one narodem agresorów.

KORESPONDENT "New York Times" (26.2.) donosi z Niemiec: Szerzy się tu nadal antysemityzm i utrzymuje wiara w wyższość rasy niemieckiej. Niemcy twierdzą, że potrzebny im jest mocny człowiek. Nacjonalizm kwitnie nadal i DP z przerażeniem myślą, co by się stało nazajutrz po wycofaniu wojsk okupacyjnych. Niemcy zostały pobite jedynie fizycznie.

Niemcy nie widzą różnicy między Oświęcimiem a obozami odosobnienia dla niemieckich zbrodniarzy wojennych. Na filmach z obozów koncentracyjnych wołają "kłamstwo!" Wielu wysokich dygnitarzy niemieckich, jak premier i minister kultury w Wierttembergii lub prezydent policji w Hamburgu stoja pod zarzutem przestępstw wojennych. Rosjanie w swej strefie przechwalali się niedawno, że przeprowadzili denazyfikację w 100%. Obecnie unieważnili wszystko i rozpoczęli drastyczną akcję czyszczenia, przekonawszy się, że urzędy roją się od b. partyjników. Nie można jednak mówić, że Niemcy wracają do nazizmu; one nigdy nie przestały być nazistowskie. 70% Niemców - to naziści.

PO WYKRYCIU SPISKU. "Times" (23.2.) stwierdza, że - jak się okazuje - taktyka brytyjskich władz była słuszną. Rosja żądała chwywania i karania drobnych nazistów, tymczasem właśnie dzięki nim udało się dotrzeć do grubych ryb. - "N.Y. Herald Tribune" (26.2.): Mil. Gov. w Niemczech nie są zaniepokojone wykrytym spiskiem. Spiski takie będą tworzone, wykrywane i rozbijane, jak długo trwać będzie w Niemczech okupacja, nie będąca zadowalającym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Należy znaleźć wśród Niemców żywioły konstruktywne, któreby same występowały przeciw nazistom. Znajdą się one, jeśli narodowi niemieckiemu da się nadzieję na korzyści z demokracji.

PASTOR NIEMÖLLER, bawiący w USA, oświadczył w wywiadzie, że Żydzi nie mają po co wracać do Niemiec. O przyszłości Niemiec, jak Europy w ogóle wyraził się z dużym pesymizmem. Niemcy - jego zdaniem - nie powinny stać się komunistyczne, ale też nie nadają się do zachodniej demokracji. Jej wolność indywidualna nie może znaleźć zastosowania w Niemczech zubożałych i już żyjących w warunkach z konieczności uspołecznionych. Niemcy mogą być tylko pomostem między obu systemami.

KOMUNISCI NIEMIECCY oświadczyli na kongresie Kom. Partii Anglii, że nie zgadzają się z komunistami polskimi w sprawie linii Odra-Nysa i z komunistami francuskim w sprawie Saary.

PACZKI AMERYKANSKIE. Do 15. lutego b.r. nadesłano dla ludności niemieckiej 5.280.000 paczek amerykańskich, z czego na strefę amerykańską przypada 3.085.000, brytyjską 1.765.000, francuską 370.000 i rosyjską 60.000.

IŁOŚĆ ZACHOROWAŃ w miastach niemieckich jest średnio dwa razy wyższa niż normalnie. Z końcem stycznia w Berlinie 12% ubezpieczonych było niezdolnych do pracy, w strefie rosyjskiej 5,7%, w Lipsku 8,26%, w Kolonii 8%, w Düsseldorfie 6,5%.

W OBOZIE JEŃCÓW NIEMIECKICH koło Bodeaux wykryto tajną radiostację i spis osób, które pomagały w ucieczce jeńców do Szwajcarii. Ogółem z obozów we Francji uciekło dotąd około 1/4 miliona jeńców niemieckich (!). Rząd francuski w miejsce 600.000 jeńców niem., których będzie musiał zwolnić, spodziewa się zaangażować ze strefy amerykańskiej 50.000 Polaków, 80.000 Bałtów i 10.000 Jugosłowian. 120.000 Żydów polskich nie ma ochoty pracować we Francji. ("Die Neue Zeitung" 15).

PRZYJACIELSKIE KONTROWERSJE. Prasa sowiecka i niemiecka w strefie sowieckiej zarzucają, że w obu strefach zachodnich wielki kapitał stara się opanować przemysł niemiecki, gwałcąc postanowienia o denazyfikacji i demilitaryzacji. Taką to i taką fabrykę pozostawiono nietkniętą. Dlaczego? Bo 40% kapitału należy do Amerykanów. Już po pierwszej wojnie światowej były układy między magnatami przemysłu angielskiego, francuskiego i niemieckiego o oszczędzenie pewnych koncernów. Podczas drugiej wojny światowej wtajemniczeni dowódcy istotnie uszanowali te koncerny. 2 miliony amnestionowanych hitlerowców żyje w strefie amerykańskiej... Obie strefy zachodnie stały się miejscem zbiórki dla brytyjskich i amerykańskich ludzi interesu. Wola oni mieć do czynienia z przemysłowcami niemieckimi, niż robotnikami. Robią oni wszystko możliwe, by nie dopuścić do rozwoju niemieckiego przemysłu lekkiego. Rozbicie karteli jest fikcją, nie ma mowy o demokratyzacji i demilitaryzacji. Wszędzie wyłaniają się narodowi socjaliści pod maską separatystów lub federalistów. Pieniądze

strumieniem płyną do Niemiec, jak po pierwszej wojnie światowej, i niemieccy przemysłowcy pod tymi zastrzykami przychodzą do zdrowia. To samo z wielką własnością rolną." ("New Statesman and Nation").

Na część tych zarzutów odpowiada przez Amerykanów redagowana "Die Neue Zeitung" (15): W strefie sowieckiej traktuje się denazyfikację jako materiał do kampanii przeciw Zachodowi. W imię denazyfikacji władze sowieckie rozbijają klasę kapitalistyczną i mieszczańską. Druga część tej "denazyfikacji" polega na obsadzeniu zwłnionych posad przez pewnych komunistów. Jest to szczególna interpretacja uchwał poczdamskich, które przewidywały tylko oczyszczenie... W strefie sowieckiej nie ma postępowania, ustalającego winę i karę wzgl. uwolnienie z zarzutów. Natomiast wiadomo, że osoby obciążone i szczególnie "specjalisci" zachowują nadal swe funkcje, ponieważ jakoby pod nową kontrolą polityczną są "nie-szkodliwe" i mogą każdej chwili być usunięte. Prasa w strefie sowieckiej przyznaje zresztą, że czystka ma charakter polityczny, a nie prawny. Rzeczywista denazyfikacja w strefie sowieckiej nawet nie zaczęła się. Obecna akcja polega jedynie na oczyszczeniu urzędów.

SEKTA BADACZY PISMA ŚW. została w sowieckiej Saksonii zakazana. Na swych zebraniach nazywała ona SED - "gniazdem zepsucia".

BRYTYJSKA POLICJA KRYMINALNA wysłała swój oddział do bryt. strefy Niemiec. Należą do niej sprawy, w które wmieszani są brytyjscy urzędnicy i żołnierze, oraz "ściganie podejrzanych Niemców" przy współpracy z policją niemiecką.

W CELLE sąd wojskowy skazał na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na rok Niemkę, która w swym mieszkaniu ukrywała dezertera brytyjskiego przez 9 miesięcy.

W DÜSSELDORFIE unieszkodliwiono jedną polską i jedną niemiecką bandę, które kradły samochody i przemycały je do Belgii, sprzedając za kawę. Cena wozu wynosiła przeciętnie 120 funtów kawy.

W ESSEN delegaci robotników żądają kary śmierci przez publiczne powieszenie na handlarzy z czarnego rynku.

W HAMBURGU podczas wielkiej obławy schwytano przeszło 700 złodziei węgla. Wśród nich znajdowali się kierownicy oddziałów wielkich firm, b. oficerowie niemieccy do generała włącznie, dziewczęta z t.zw. lepszych sfer, adwokaci, lekarze, 1 prokurator i 1 pastor. Wg "Hamburger Freie Presse" (14) masowe wyprawy po węgiel są nie tylko wynikiem nędzy, ale i swoistej mody, a także dobrym interesem. Skradziony na kolejach węgiel sprzedaje się na czarnym rynku po 200 mk za cetnar.

NIEWAŻNE BANKNOTY pojawiły się w strefie brytyjskiej. Zostały one swego czasu unieważnione przez Bank Rzeszy przez przedziurawienie. Obecnie dziury zalepione są papierem.

W HANNOWERZE na kursach języków obcych dla Niemców najwięcej zgłoszeń ma język angielski, dla którego musiano stworzyć klasy dodatkowe, na drugim miejscu idą języki hiszpański i rosyjski, brak amatorów na języki polski i włoski. Bardzo dużą frekwencję mają kursy filozoficzne, literackie, muzyczne i matematyczno-przyrodnicze, natomiast skutkiem braku kandydatów nie uruchomiono trzech kursów teologicznych.

USTAWA O WYSIEDLENIACH (niemieckich), wydana w strefie amerykańskiej, przyznaje im równe prawa i obowiązki z obywatelami niemieckimi.

W ZWIĄZKU Z AMNESTIĄ NA BRON oddano ostatnio władzom amerykańskim w Bawarii m.i. 30 karabinów maszynowych, 22 dział i 3 czołgi.

900 POLICJANTÓW przeprowadziło rewizję w Regensburgu w obozie, w którym siedzi 8.000 nazistów, a to wobec wiadomości, że do obozu przemycono wielkie zapasy żywności, win i wódki. Okazało się jednak, że ktoś uprzedził obóz i znaleziono tylko pewną ilość fałszywych banknotów niemieckich.

DYPLMATYCZNA FIKCJA. "Catholic Times" w korespondencji z Waszyngtonu pisze na marginesie stosunków między rządem waszyngtonskim a warszawskim:

Nalepianie na figurantach etykietek z nazwami krajów, którymi oni rządzą, jest jednym z nieuczciwych chwytów taktyki rosyjskiej. Tak więc rząd marsz. Tita nazywają rządem jugosłowiańskim. W tradycyjnej taktyce dyplomatycznej nie ma wprawdzie innego sposobu, jak przyjęcie tych nieuczciwych chwytów i traktowanie t. zw. rządu polskiego jakby to był na prawdę rząd polski. Ale czasy są niezwykłe i istnieją poważne powody, by zdemaskować tę nieuczciwość i nie pozwalać rządowi rosyjskiemu na osiągnięcie jego celów pod płaszczykiem interesów polskich, fińskich, jugosłowiańskich i rumuńskich. Stany Zjednoczone powinny się zwracać raczej do Moskwy niż Warszawy. Po co ludzie, polegając na słowach rządu amerykańskiego, mają sądzić, że to naród polski i rząd polski postępują stale w sposób tak oburzający? Czy nie wystarczy, że na skutek wojny i naszego zwycięstwa Polska została bezwstydnie oszukana i wydana w ręce obcego, antychrześcijańskiego despotyzmu? Używanie słowa "Polska" w amerykańskich protestach przeciw temu, co się obecnie dzieje w tym kraju, jest dodawaniem obelgi do krzywdy. Żaden prawdziwy Polak nie postępowałby tak, jak postępują Rosjanie w imieniu Polski. Jeżeli zaś chodzi o postępowanie Rosji wobec W. Brytanii i Ameryki, to czy może być ono jeszcze gorsze? I czy można oczekiwać dobrych skutków po fikcji dyplomatycznej, opartej na kłamstwie?

PIELGRZYMKA P. CYRANKIEWICZA do Moskwy nie została co do swego celu i przebiegu skomentowana przez prasę krajową. Sam p. Cyrankiewicz, przemawiając 24.2. przez radio Moskwa, oświadczył m. i.: "Naród polski wie, iż Związek Radziecki był tym państwem, które najenergiczniej i najofiarniej stawiało opór agresji hitlerowskiej. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi osiągnięte zostało zwycięstwo, którego znakiem widomym są dziś czerwone sztandary radzieckie i sztandary innych narodów zjednoczonych, powiewające nad Berlinem. Podobnie jak wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo, tak wspólnie walczyć musimy o utrwalenie pokoju. I tym właśnie dążeniem do utrwalenia pokoju podyktowany jest również mój przyjazd do Moskwy".

TOW. MINC ZAPRASZA KAPITALISTÓW. W oświadczeniu dla prasy zagranicznej min. Minc stwierdził, że prywatne inwestycje amerykańskie są pożądane dla odbudowy i uruchomienia fabryk w Polsce. Polska przygotowana jest do omówienia propozycji, korzystnych dla kraju. Rozpatruje się konkretne oferty z różnych krajów; ze Stanów Zjednoczonych takie oferty dotąd nie wpłynęły. Na pytanie, jak mogą być zagraniczni kapitaliści pewni własności i zysków w kraju, którego celem jest socjalizacja, który prowadzi planową gospodarkę i unarodowił podstawowe przemysły, min. Minc odpowiedział, że gwarancje własności i zysków będą opracowane dla każdego układu oddzielnie między rządem polskim a zagranicznymi kapitalistami. Wszystkie inwestycje muszą oczywiście mieścić się w ramach planu 3-letniego i służyć uprzemysłowieniu kraju. Dopływ obcego kapitału jest możliwy, bo Polska nie jest bynajmniej krajem zsovietyzowanym. 60% przemysłu średniego i lekkiego znajduje się w rękach prywatnych. - "N. York Herald Tribune" (25.2.) dodaje: Zaciekli komuści, jak Gomułka, w rozmowach prywatnych przyznają, że na zlikwidowanie inicjatywy prywatnej trzebaby w Polsce 75 lat. Powód zapraszania do Polski obcego kapitału jest jasny: chodzi o przyspieszenie odbudowy kraju zniszczonego, któremu brak dolarów i kapitału w ogóle. Powiada się nawet, że nie są wykluczone inwestycje w przemyśle ciężkim, jak budowy okrętów, maszyn, samochodów i urządzeń domowych. Dotychczas jednak brak danych co do sposobu odszkodowania amerykańskich wywłaszczonych kapitałów i to nie ułatwi nowych inwestycji.

PROGRAM TOW. GOMUŁKI. Wicepremier Gomułka oświadczył na posiedzeniu Centr. Komitetu PPR, że "dawne koncepcje niepodległościowe uległy pod naciskiem międzynarodowej rzeczywistości zasadniczej zmianie. Polska ze spolicć się musi całkowicie z ZSRR, rezygnując z wybujałych ambicji

niepodległościowych. Trzeba to robić umiejętnie i powoli, a w razie potrzeby nie cofać się przed gwałtem. Polska na tym w rzeczywistości nie straci, dziś bowiem istnieją na świecie tylko trzy na prawdę niepodległe państwa: ZSRR, USA i W. Brytania z tym, że USA zależą od W. Brytanii kulturalnie, a W. Brytania od USA gospodarczo. Reszta państw ma samodzielność ograniczoną na rzecz jednego z tamtych trzech. W takich warunkach Polska nie może marzyć o niezależności i niepodległości, a chodzi tylko o to, czy będzie zależna od Londynu czy od Moskwy. W przekonaniu naszym jest lepiej, by była zależna od Moskwy. Polska była niegdyś wielkim mocarstwem. Potem malała i traciła swe obszary na rzecz sąsiadów. Dzisiaj wszyscy pogodziliśmy się z tym, że Zmudz i Inflanty nie są nasze. Nie wiele nas też obchodzi Ukraina przed Dnieprem, a zupełnie nie Ukraina za Dnieprem.

WZOROWY SEJM. Przewodniczący klubu sejmowego PPR Zenon Kliszko w wywiadzie z "Głosem Ludu" (27.2.) oświadczył: Już Krajowa Rada Narodowa zaczęła wypracowywać nowe obyczaje parlamentarne. Zarówno na plenum jak w komisjach było mało gadulstwa, a więcej uczciwej i poważnej pracy. Sejm dowiódł, że potrafi pracować szybko i sprawnie. Natomiast klub poselski PSL kontynuuje uparcie dawną politykę negacji polskiej rzeczywistości i dodawania zachęty żywiolom, wrogo nastawionym wobec nowej Polski. Nawet wywody PSL pozornie rzeczowe muszą budzić poważną wątpliwość.

FILANTROPIJNE MINISTERSTWO. Z inicjatywy ministerstwa bezpieczeństwa powstała międzyministerialna komisja pomocy amnestionowanym. W razie potrzeby mogą oni otrzymywać 5-dniowy suchy prowiant, komplet odzieży, bilet kolejowy i skierowanie do pracy. Amnestionowani poborowi muszą odbyć służbę wojskową. Liczba objętych amnestią wynosi około 45.000. Członkowie organizacji nielegalnych muszą się ujawnić w ciągu 2 miesięcy od ogłoszenia amnestii, t.j. do 25. kwietnia b.r.

"DEMOKRATYZACJA" "WICI". Od kilku miesięcy toczy się walka z obecnymi władzami Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici". Zarzuca się im, że będąc ekspozyturą PSL uprawiają "politykę negacji i jałowej opozycji", są reakcyjne itd. 4. grudnia ub. roku powstał Komitet Demokratyzacji "Wici" i stopniowo rozszerzył swe ekspozytury na cały kraj. Niedawno zażądał on usunięcia z Zarządu Głównego "Wici" "PSL-owskich wielkorządców" i dopuszczenia na ich miejsce 5 członków Komitetu. Wobec odrzucenia tego żądania przez Zarząd Główny Komitet zapowiada na koniec kwietnia walny zjazd, na którym "zwycięży słuszna sprawa".

LOS MAZUROW. Pastor szwedzki Sven Hellqvist pisze w "Svenska Dagbladet": Na Mazurach wsie i miasta są wyludnione. Młodych mężczyzn nie widzi się zupełnie. Tysiące ludzi pozbawionych jest ubrania i poscieli. Jeszcze w grudniu dzieci chodziły boso i na pół nago. Od kilku miesięcy ludność żywi się jedynie ziemniakami. Większość cierpi na owrzodzenie i różne choroby skórne skutkiem głodu. W wielu wioskach dzieci nie widziały nigdy mleka. Jeżeli nie nadejdzie szybka pomoc, nastanie na wiosnę katastrofalny głód.

Szwedzi interesują się Mazurami, ponieważ są oni przeważnie protestantami. Obok nędzy i głodu panują tam ciężkie warunki polityczne. Rząd warszawski wydaje ludności t.zw. karty mazurskie, które w przyszłości mają być podstawą do uzyskania obywatelstwa polskiego. Tymczasem policja polityczna przeprowadza czystkę, a metody przy tym stosowane nie wróżą nic dobrego. Stanowiska publiczne obsadzone są komunistami, co budzi nieufność ludności do władz warszawskich.

Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. "Ukr. Biuletyn Informacji" podaje:

Polaków tu już prawie zupełnie nie ma. Wyjątkiem jest pewna ilość wsi koło Moskisk, oraz Lwów i Stanisławów. We Lwowie w zimie 1946/47 pozostało nie więcej jak 15.000 Polaków. Akcja wysiedlania trwa. We Lwowie została przeważnie inteligencja polska i garść spekulantów. Polacy ci uważają, że między Zachodnią Ukrainą a Polską nie ma żadnej różnicy, a "Lwów i tak będzie polski". Kościoły wszystkie zamknięte, szkół polskich nie ma.

Uniwersytet im. Franki we Lwowie posiada m.i. katedrę leninizmu i

stalinizmu, oraz katedrę przysposobienia wojskowego, którą zajmuje gen. Wo-robiew. Instytut Medyczny ma opinię najlepszego w ZSRR. Drugi taki Instytut istnieje w Stanisławowie. Nadto we Lwowie działają Politechnika, instytut handlu radzieckiego, instytut poligraficzny, szkoła gornicza i szkoła dla maszynistów kolejowych.

Lwów otoczony jest pierścieniem artylerii przeciwlotniczej. Najwięcej jej widać przy końcu ul. Gródeckiej, Janowskiej i na Wysokim Zamku. Tu szczyt izolowany jest drutem kolczastym, umieszczono tam bowiem przeciwlotniczy punkt obserwacyjny. Na wiosnę ub. r. specjalna komisja wojskowa obchodziła wszystkie szkoły i instytucje publiczne, badając urządzenia p-lot. Wszyscy mówią o bliskiej wojnie. Mówi o niej nie tylko ludność, lecz i władze. Na wiecach i zebraniach instrukcyjnych stale podkreśla się, że zachodnia reakcja planuje i przygotowuje nową wojnę, montując blok zachodni, że więc należy dołożyć wszelkich wysiłków, by się nie dać zaskoczyć.

GRANICA POLSKO-CZESKA została 20. lutego całkowicie zamknięta dla transportów z Żydami.

ZYDZI WRACAJĄ. Niedawno doniosła prasa, że Żydzi polscy, przebywający w południowych Niemczech, zamierzają wracać z powrotem wobec braku widoków na wyjazd do Palestyny. Jak wynika z palestyńskiego dziennika "Hadschot Haerew" (21.2.) - podobne plany mają i niektórzy Żydzi w Palestynie. W lokalu konsulatu warszawskiego w Tel-Awiv sprawozdawca zauważył gromadę Żydów, czekających na dokumenty do Polski. Jeden z nich swą decyzję tłumaczył ciężką sytuacją w Palestynie, gdzie trzy lata pracuje na budowie z małym zarobkiem, a w Polsce zamierza handlować. Drugi zostawił w Polsce duży majątek i chce go odzyskać. Na uwagę jednego z obecnych, że w Polsce wprowadza się ustrój komunistyczny, ów Żyd odpowiada: "Głupstwo. Komuniści nigdy nie będą panowali w Polsce, Zachód nie dopuści do tego". Natomiast trzeci oświadcza: "Wracam do Polski, gdyż jestem zupełnie pewny, że najdalej do dwóch lat przyłączą ją do Związku Sowieckiego. Obrzydli mi już imperializm brytyjski, kapitalizm żydowski i feudalizm arabski. W Polsce będą rządzić komuniści".

JAK KAŻE KREML. Londyńskie "Wiadomości" (8) dają interesujący przegląd stanowiska komunistów polskich wobec sprawy polskich ziem zachodnich. Przed r. 1923, t. j. przed Rapallo komuniści uznawali prawo Polski do ziem zachodnich. II. zjazd KPP (początek r. 1923) stwierdza: "Wrogiem śmiertelnym narodu polskiego na Górnym Śląsku był fabrykant i obszarnik niemiecki". III. zjazd (1925 w Moskwie), korzystając ze stosunkowej wówczas swobody poszczególnych partii, podjął i wygrał walkę z nową tezą Kominternu iż Śląsk powinien być "zwrocony" Niemcom. Z Manuilskim starł się wówczas Żarski, zabity w Moskwie w r. 1935 "za zdradę interesów proletariatu". W tym samym czasie Kom. Partia Niemiec głosiła już: "Tylko komuniści potrafią odzyskać zagrabione zbrojczym traktatem wersalskim ziemie rdzennie niemieckie - Poznańskie, Górny Śląsk, Pomorze, Alzacje i Lotaryngię". Po III. zjeździe KPP nastąpiły w partii czystki i V. zjazd (1930) uchwalił "samookreślenie ziem Górnego Śląska i Pomorza aż do przyłączenia ich do Niemiec". W lipcu 1932 KPP wydaje program, w którym powiada: "Burżuazja polska na mocy imperialistycznych podbojów włada Górnym Śląskiem i Korytarzem, ciemnieży Wolny Gdańsk... W stosunku do Gdańska KPP zwalcza narzucone mu jarzmo Polski i Ligi Narodów, uznaje prawo ludności gdańskiej, siłą oderwanej od Niemiec, do ponownego złączenia się z Niemcami". 29. stycznia 1933 wspólny zjazd komunistów polskich i niemieckich w Gliwicach uchwała: "KPP oświadcza, że zwycięski proletariats polski przekreśli wszystkie orzeczenia traktatu wersalskiego w stosunku do Górnego Śląska i Korytarza Pomorskiego i zapewni ludności tych ziem prawo samookreślenia aż do oderwania od Polski". W r. 1934 Komitet Centr. KPP uchwała: "Samookreślenie Górnego Śląska i Pomorza w walce z imperializmem polskim, który siłą zagarnął te ziemie..."

Obecnie PPR bojowo domaga się granicy na Odrze i Nysie. Jak długo to potrwa? Można na podstawie analogii ściśle przewidzieć termin, gdy PPR zażąda "zwrotu zagrabionych ziem": gdy rozkaże Kreml, zawarłszy z Niemcami nowe Rapallo.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

WYSTAWA 1. DYWIZJI PANCERNEJ

Dn. 1. marca br. dowódca 1. Dywizji Pancernej, gen. Kl. Rudnicki dokonał otwarcia Wystawy 1. Dywizji Pancernej. W przemówieniu wstępnym dca Dywizji podkreślił doniosłość tego wydarzenia. "To chęć uczciwego żołnierskiego zakończenia tej ostatniej karty naszego życia dywizyjnego. To hołd naszej tradycji, wspaniałej przeszłości, to ostatnie wspomnienie naszych sławnych bitew, naszych poległych kolegów, to pocałunek ostatni dla kochanki naszej Dywizji Pancernej, tej z pod Chambois i Falaise, Axel i Bredy, kanału Mark i Wilhelmshaven. Zdajemy bowiem sobie dobrze sprawę, że ta część dziejów dywizji skończyła się, już ostatecznie i staje się powoli legenda". Dowódca Dywizji podziękował na zakończenie przemówienia komitetowi organizacyjnemu, na którego czele stał plk. dypl. dr Z. Szydłowski oraz wszystkim wykonawcom indywidualnym i zbiorowym.

Następnie gen. Rudnicki w towarzystwie dowódców brygad i pułków oraz brytyjskich gości zwiedził wystawę. Mieści się ona w dużej hali sportowej i dwóch obszernych barakach, specjalnie na ten wybudowanych - w Meppen, siedzibie dowództwa Dywizji. Pawilon główny mieści w sobie wspaniałą posąg Nike Chambois (projekt ppor. Repety, wykonanie ppor. Sablinskiego), paneaux dekoracyjne p.n. "Wojna" i "Pokój" (dzieło p. Małkowskiej, mapa obrazująca szlak bojowy Dywizji, stoły plastyczne przedstawiające bitwy Dywizji, stoisko pn. "Nasze środki walki" (proj. por. Niczewski, kierownik artystyczny wystawy) i stoisko "Współpraca czołgów z piechotą" (proj. oficerowie 3 BS), gablotka z trofeami wojennymi Dywizji, komplet proporców wszystkich oddziałów Dywizji, obraz "Matki Boskiej Pancernej" (dzieło p. Małkowskiej) oraz niewielkie stoiska wszystkich szkół i kursów zawodowych, projektowane przez por. Jaholkowskiego i p. Fortunę. Uwagę również zwraca stoisko redakcji Księgi Dywizyjnej. W sąsiednim baraku ulokowano dział pułków Dywizji. Różnorodność, pomysłowość i duże wyczucie plastyczne - oto walory tych stoisk obrazujących tradycje oddziałowe, wspomnienia wojenne i pracowity dorobek pokojowy. Drugi wreszcie barak mieści stoiska ^{wojsk} służb dywizyjnych, również pomysłowe i nieszablonowe. Niektóre z pośród stoisk zdumiewają ilością skrupulatnej i pełnej zapалу pracy.

Wystawa zaopatrzona jest w rozgłoszenie, kino, kantine, Polskiej YMCA i własną elektrownię. W programie przewidziany jest cały szereg imprez o charakterze rozrywkowym. Wystawa potrwa do 22. marca. Zmontowane w ciągu niezwykle krótkiego czasu to dzieło zbiorowe, świadectwo chlubnego dorobku jednej z najslawniejszych wielkich jednostek Wojsk Polskich na Zachodzie, war to jest sumiennego obejrzenia. Doskonale się stało, że przed swym odejściem z kontynentu, Dywizja ukazała, - bez chępliwości, ale w słusznym poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, znakomity skrót swego cennego dorobku, który - jak to określił dowódca Dywizji - staje się powoli legendą. (IP)

NOWY OPIEKUN NA WIDOWNI

Międzyrządowy Komitet dla Wychodźców ujawnia ostatnio aktywność na terenie Niemiec. Niedawno wydał on odezwę do wysiedleńców. W odezwie tej komunikuje, iż od 16. lipca ub. r. zlecono Komitetowi zajęcie się emigracją nie tylko bezpaństwowców, ofiar hitleryzmu i uchodźców hiszpańskich ale również wszystkimi uchodźcami i wysiedleńcami, którzy z ważnych powodów nie chcą czy nie mogą wracać do ojczyzny. Komitetowi zlecono zorganizować emigrację do tych krajów, w których wysiedleni mogliby znaleźć możliwości zarobku i sobie nowej egzystencji. Narody Zjednoczone oddały do dyspozycji Komitetu dostateczną ilość środków finansowych, tak, że emigracja za morze może być przygotowana i organizowana. Odezwa zapewnia, że już teraz istnieją możliwości emigracyjne do wielu krajów. Jednakże obecnie chodzi tylko o te osoby, które posiadają odpowiednie środki pieniężne i które są w posiadaniu wiz lub kontraktów pracy (!).

Jak dotąd, wiadomo, że Komitet przeprowadził pertraktacje z władzami belgijskimi na temat zatrudnienia 20 tys. wysiedleńców ze strefy amerykańskiej. (IP)

HARCERSTWO POLSKIE W NIEMCZECH

Po reorganizacji obozów w pierwszych miesiącach powojennych powstała w porozumieniu z Naczelnym Komitetem Harcerskim Komenda Główna ZHP w Niemczech, która ujęła w ramy organizacyjne ruch harcerski i obecnie nim kieruje. Pod względem organizacyjnym teren Niemiec podzielony został na dwa Okręgi: Północny, obejmujący okup. brytyjską i Południowy, obejmujący okupacje amerykańską i francuską. Okręg Północny prowadzi bezpośrednio Komenda Główna. Okręg Południowy ma wyznaczonego Komendanta, który jest zastępcą Komendanta Głównego. Okręgi dzielą się na chorągwie. W Południowym są dwie chorągwie: "Wisła" (harcerki i harcerze z obozów PWX i DP) oraz "Bałtyk" (harcerze z Kompanii Wartowniczych). Okręg Północny dzieli się na cztery chorągwie: "Kresowa" z siedzibą w Wentorfie, "Zurawie" - Bad Hartzburg, "Skrzydła" - Maczków i "Warta" - Selingen. Chorągwie dzielą się na hufce, a te na drużyny harcerek i harcerzy oraz gromady suchów i kregi starszoharcerskie. Władzami ZHP w Niemczech są: Zjazd Starszyny ZHP, Rada Starszyny z Przewodniczącym na czele oraz Komendantka Główna Harcerek i Komendant Główny Harcerzy.

Przy końcu 1945 r. liczebność Harcerstwa w Niemczech wynosiła ok. 25 tysięcy (2,8% Polaków w Niemczech). Było 100 hufców i 800 drużyn. Pracowało ok. 120 instruktorek i instruktorów. W lipcu 1946 r. statystyka wykazała 13.700 harcerzy i harcerek zorganizowanych w 61 hufcach i 481 drużynach. (3,7% ludności polskiej w Niemczech). Z końcem 1946 r. było zorganizowanych 7.500 młodzieży, do czego należy dodać ok. 500 harcerzy z powstających hufców na terenie Kompanii Wartowniczych, czyli 8000 (2,7%). Harcerek w organizacji jest ok. 40%.

Praca w Harcerstwie prowadzona jest pod hasłem wychowania chrześcijańskiego, pogłębiania uświadomienia narodowego i solidarności narodowej, szeroko pojętej pracy społecznej oraz wpajania przekonania, że praca zawodowa jest jednym z najistotniejszych elementów służby Polsce. Licząc się z powracaniem do Kraju dużej ilości Polaków praca w ZHP nastawiona jest na pomoc dla Polski. Tak więc położono duży nacisk na uświadomienie religijne i narodowe oraz na obowiązek walki organicznej o prawdziwie niepodległą Polskę. Kształcą się możliwie jak najwięcej kierowników pracy harcerskiej, przede wszystkim drużynowych, którzy - jeśli wrócą do Kraju - winni prowadzić tam właściwie pojętą pracę harcerską. Ze względu na brak odpowiednich książek harcerskich w Kraju, każdy harcerz wracający do Polski zabiera co najmniej 1 książkę.

Często są organizowane kursy dla drużynowych. Przeprowadzono w chorągwiach 5 kursów podharcemistrzowskich, przeszło 20 kursów dla drużynowych, 17 kursów specjalnych, 74 obozy, przez które przeszło 2.800 harcerek i harcerzy, 4 złoty chorągwi i 8 złotych hufców. Zestawienie to nie jest jeszcze kompletne. 1 kurs harcemistrzowski odbył się w Maczkowie w styczniu br. Duże wyniki osiągnięto w pracy społecznej. W początkowym okresie większość pracy obozowej wydawana była przez harcerzy. Harcerki i harcerze opiekują się starcami, dziećmi, prowadzą świetlice, organizują warsztaty pracy, tworzą zespoły artystyczne, opiekują się grobami, kaplicami w obozach. Istnieje kilka pism harcerskich, kilka dalszych jest w stadium organizowania. Walcząc z ogromnymi trudnościami, Harcerstwo Polskie w Niemczech zdołało stworzyć, utrzymać i rozwinąć tetniący życiem ośrodek świadomej polskości. (IP)

ZE WSZYSTKICH STRON ŚWIATA

NIE WINIC NARODU POLSKIEGO. Wydawany w Kanadzie "CZAS" pisze na temat sytuacji Polski: "Bojkot dotyczy jedynie marionetkowych rządów warszawskich. W dalszym ciągu domagac się bedziemy wolnych wyborów w Polsce i dotrzymania przyrzeczeń pełnej wolności. Nikt z nas nie ma zamiaru bojkotować Narodu Polskiego. Zresztą winic Naród Polski za bezprawie grupki rządzącej byłoby absurdem. Z drugiej strony nikt z nas nie może powiedzieć, że wybory były wolne i nieskrępowane... Odciać się od Narodu Polskiego

nie możemy. Nie pozostawimy go na pastwę warszawskich komunistów... Musimy w dalszym ciągu prowadzić akcje, pomocy indywidualnej i zbiorowej." (IP)

URNA Z WARSZAWY. Przedstawiciele Polonii Kanadyjskiej pp. Wójcik i Chudzicki, którzy bawili przez pewien czas w Kraju, wygłaszają obecnie przemówienia obrazujące prawdziwą sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce. Podczas jednego z wieców p. Wójcik wręczył uroczystie prezesowi 4. Grupy Polaków w Kanadzie przywiezioną z Polski urnę z prochami obrońców Warszawy i gruzami miasta. Odczytano przytem akt przekazania urny Związkowi przez m. Warszawę. (IP)

W AUSTRALII powstało Polskie Tow. Demokratyczne. Liczy ono obecnie 90 członków. Wydaje stale pismo miesięczne "Wiadomości Polskie", obsługujące Polaków w Australii i Nowej Zelandii oraz rozpowszechnia materiały propagandowe. Obok tego istnieje prowarszawski Związek Polski, z którym Towarzystwo prowadzi walkę.

CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW WE FRANCJI komunikuje, że prezes tej organizacji p. W. Baran złożył dymisję. Funkcje, te, zastępczo sprawuje p. Skrodzki. Zarząd Główny CZP określił ponadto swe stanowisko w sprawie wyborów w Polsce, stwierdzając, że wybory się nie odbyły i utrzymując nadal swe negatywne stanowisko wobec t. zw. władz polskich. CZP podkreśla również konieczność sta nowczej akcji Polaków za granicą, w obronie granic zachodnich na Ogrze i Nysie oraz zadania zwrotu Wilna i Lwowa.

W URUGWAJU postanowiono powołać do życia Związek Polaków.

W HISZPANII ożywiona działalność prowadzi Związek Akademików Polaków pod przewodnictwem p. M. Sokołowskiego. Kuratorem Związku jest prof. A. Derzyński. Staraniem ZAP urządzone są co 2 tygodnie odczyty. W radio madryckim występował chór akademików z programem polskich kolend. Istnieje również Koło Ziemi Wschodnich.

W AUSTRII znajduje się obecnie ok. 30 tys. Polaków zamieszkałych w obozach UERRA oraz w skupiskach Związku Polaków. Spora ilość - to młodzież akademicka, studująca na uniwersytetach w Wiedniu, Grazu i Innsbrucku.

W SZWAJCARII ukazał się - jak donosi "Pod Prąd" - apel kilkunastu osobistości ze świata prawnego, politycznego i uniwersyteckiego domagający się przyznania uchodźcom w Szwajcarii takich samych praw, jakie przysługują innym cudzoziemcom. Małoduszny i dokuczliwy status uchodźców nie jest zgodny z duchem narodu szwajcarskiego - stwierdza apel. (IP)

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ obradował w dn. 12-14. II. br w Waszyngtonie. Było to posiedzenie Rady Naczelnej. Wzięło w nim udział 280 delegatów reprezentujących Wydziały Stanowe. Rada Kongresu powołała nowy Zarząd Wykonawczy z dr. K. Rozmarkiemi na czele. Na wiceprezesów wybrano m. in. pp. I. Nurkiewicz i H. Wołowska. Skarbnikiem został p. J. Kania, a sekretarzem generalnym p. Czechlewski. Przedmiotem obrad były głównie sprawy polityczne. Rezolucja polityczna skierowana została do Kongresu i Senatu USA. Czytamy w niej m. in.: "Gdyby nie St. Zjedn., połowa Polski i 12 milionów obywateli polskich nie byłoby oddane w niewolę, sowiecką. Gdybyśmy nie zgodzili się na zniszczenie Polski od wewnątrz przez przyjęcie rosyjskiej piątej kolumny w postaci marionetkowego rządu - Polska byłaby nadal naszym sojusznikiem, a nie byłaby narzędziem Rosji, jakim się stała. Nasi delegaci do Moskwy nie mogą uznać niewoli Polski za fakt dokonany..." Odezwa skierowana do Narodu Polskiego zawiera taki zwrot: "Nie tylko sercem, ale i naszą akcją o wolność Polski jesteśmy z Wami. Wierzymy niezłomnie, że oparta na zbrodni i gwałtach dyktatura czerwonych faszystów musi podzielić losy dyktatury faszystów brunatnych. Niezłomność Wasza, w umiłowaniu wolności cenimy i jesteśmy z niej dumni. Wierzymy, że z tej niezłomności powstanie wolna i niepodległa Polska." Odezwa zapowiada również wszelką możliwą pomoc dla Kraju, by umożliwić mu przetrwanie nędzy. Usiłowania agentów warszawskich, by rozbić jedność tej potężnej organizacji, nie dały żadnych poważniejszych wyników. Nadzieje na wywołanie zamieszania na zebraniu Rady Naczelnej Kongresu okazały się daremne. (IP).

PRZECIWIW PRASIE OBCOJEZYCZNEJ w St. Zjednoczonych wymierzony został a tak przez komisję dla działalności antyamerykańskiej. Komisja ta ma przedłożyć Kongresowi projekt, według którego, dzienniki drukowane nie po angielsku, miałyby być zmuszone do podawania w każdym wydaniu angielskich przekładów artykułów i wiadomości. Prasa polsko-amerykańska podniosła kategoryczny protest przeciw projektowi. (IP)

ZBIORKE KSIĄZEK DLA POLAKOW W NIEMCZECH rozpoczęło wśród czytelników pismo nowojorskie "Nowy Świat". (IP)

ZJEDNOCZENIE POLSKIE W W. BRYTANII

W dniach 23 i 24, II. obradował w Londynie zapowiadany od dawna Kongres Polaków w W. Brytanii. Przybyło nań ponad 80 delegatów i 40 ich zastępców, reprezentujących 36 organizacji.

Po nabożeństwie w kaplicy "Veritasu" zebranie otworzył przewodniczący komitetu organizacyjnego inż. J. Rożański, który określił zadania nowo powstającej organizacji jako troskę o zaspakajanie najpilniejszych potrzeb uchodźstwa polskiego w W. Brytanii w dziedzinie społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Po odczytaniu depeesz i listów oraz po wygłoszeniu przemówień powitalnych zebrani wysłuchali referatu p. B. Laszewskiego o sytuacji polskiego uchodźstwa wojennego i o zadaniach Zjednoczenia.

Kongres powołał prezydium z prof. St. Strómskim jako przewodniczącym. W skład prezydium weszli ponad to pp. Pilichowska, Tarnowski, plk. Jachnik, Karpiński, Iwanowski, mjr. Czerniawski i Kazimierski. Następnie prezes inż. Rożański złożył sprawozdanie z prac Komitetu Organizacyjnego, nad którym przeprowadzono dłuższą dyskusję. Głównym przedmiotem dyskusji było zagadnienie członkostwa Zjednoczenia, a w szczególności czy Związki Ziemi Wschodnich mają wejść w skład organizacji. W konkluzji Zjazd wypowiedział się przeciw udziałowi Związków Regionalnych, wyrażając pogląd, że winny one prowadzić swą pracę samodzielnie.

Kongres uchwalił deklarację ideową, z której przytaczamy krótki fragment za agencją "Światpol": "Praw Narodu Polskiego do wolności, niepodległości i całości obszaru Rzeczypospolitej, okupionych najofiarniejszym udziałem Polski w ostatniej wojnie i poręczonych umowami międzynarodowymi, nie może zniszczyć żadne bezprawie narzucone przez najeźdźcę, Krajowi lub popełnione czy dopuszczane na gruncie międzynarodowym".

Powołano komisje zjazdowe, a mianowicie kultury i wychowania, osiedlenia, szkolenia zawodowego, zatrudnienia, statusu prawnego uchodźców, finansowo-gospodarczą i komisje-matkę. Komisje przyjęły cały szereg wniosków i rezolucji, które następnie przyjęte zostały przez Kongres. Następnie wybrany został zarząd Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii według zasad nowouchwalonego statutu. Do zarządu weszli: p. J. Rożański - prezes oraz pp. B. Laszewski, M. Giergielewicz, B. Wierzbiański, A. Batkowski, St. Grocholski, Z. Piątkowski, W. Zachariasiewicz, B. Pankiewicz, Krauze i Kus - członkowie. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Drwęski, Katelbach, Baykowski, Pełczyńska i Więcek. Wybrano także członków Rady Naczelnej.

Między szeregiem uchwał przyjęto depesze do Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów i gen. Andersa oraz rezolucje pod adresem Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Światowego Związku Polaków z Zagranicy, skupienia Polonii Zagraniczej i Zjednoczenia Polskiego w Niemczech. (IP)

Z TERENU NIEMIEC

"CENZURA". Władze UNRRA narzuciły wydawanej w obozie Meierwik k. Flensburga "Gazecie Obozowej" skrupulatną cenzurę. Cenzura jednego z numerów tygodnika trwała dwa tygodnie. (IP)

POMNIK W NEUSTADT. Dla uczczenia pamięci ofiar, które zginęły w przeddzień zakończenia działań wojennych na zbombardowanych statkach niemieckich, (byli to więźniowie obozów koncentracyjnych) postanowiono wybudować pomnik na cmentarzu przybrzeżnym w Neustadt. Wybrano komitet, na którego czele stanął dyr. UNRRA team 111. W. G. Freeman oraz b. więźniowie uratowani z

katastrofy. Poswiecenie pomnika ma sie odbyc w maju, w druga rocznice katastrofy. Na rzecz budowy przeprowadzane sa zbiorki i urzadzane imprezy. (IP)

BANDYCKI NAPAD. Na auto wicekomandanta polskiego obozu w Sehberg Bieciuka napadlo kilku uzbrojonych Niemcow. Wyciagneli oni Bieciuka z samochodu, rozbili glowe, powybijali zęby i zlamali palec u ręki, a nastepnie do nieprzytomnego lezacego na ziemi oddali strzał. Kilka przejezdzacych aut niemieckich nie zatrzymalo sie, choc ich pasazerowie widzieli powyższy wypadek. A oto inny przyklad nienawistnego stosunku Niemcow do Polakow: "Lü -- becker Freie Presse" doniosla o procesie przeciw Niemcowi Bornowi, który założył organizacje, majaca za zadanie walke z Polakami. Sledztwo wykazalo, ze w okolicach Lubeki istnieje kilka podobnych organizacji. (IP)

"DOZWOLONA PROPAGANDA". Znany dzialacz "repatriacyjny" na terenie Lubeki kpt. Czachorowski, wicedyr. do spraw repatriacyjnych UNRRA Team 100, który w "opiece" swej ma rowniez obozy stale w Lubece, daje premie papierosowe blokowym za wskazywanie t. zw. dzialaczy antyrepatriacyjnych. Co jakis czas urzadza sie zebrania dla blokowych i korytarzowych, rozda sie ulotki oraz zacheca personel do uprawiania propagandy za repatriacja. Kto na zebranie nie przyjdzie, popada w niełaske i traci funkcje. (IP)

DO PARAGWAJU. Na terenie calego Schleswig-Holstein UNRRA prowadzi akcje werburowa na wyjazd do Paragwaju na stanowiska pielagniarzy dzieci niemieckich wywozonych tam dla celow zdrowotnych. Potrzeba bylo 400 ludzi; Kontrakt jednoroczny, poczem pozostanie w Paragwaju lub powrot do Niemiec. Zgibilo sie wielu Polakow. Jest to najlepszy dowod, jak dokuczliwa jest bezczynnosc. (IP)

WARSZ. CENTRALA OSWIATOWA ma zamiar zalozyć w Lubece gimnazjum. Sa jednak duze trudnosci ze wzgledu na brak nauczycieli, którzy by zgodzili sie na podpisanie deklaracji Centrali. (IP).

NARESZCIE! Dyrekcja UNRRA na strefe francuska zwrocila sie do szefa misji repatriacyjnej, aby zakazal niejakiemu kpt. Lipeckiemu zwracania sie z instrukcjami do polskich kierownikow obozow. Szef misji repatriacyjnej musial zabronic swemu podwladnemu tych uproszczonych praktyk. (IP)

CHOROZY BEZ ZYWNOSCI. W szpitalu polskim w Oeventrop znajdujacym sie pod opieka UNRRA ukazalo sie nast. zarzadzenie: "Wszyscy chorzy, którzy udadza sie na urlop od dn. 10. 2. 47 nie beda zadnych racji otrzymywac. Komendant Oficer B. Hyer". "Co wiec ma robic chorzy udajacy sie na urlop? -- pytaja "Wiadomosci" z Borghorst -- Krasc, oszukiwac, zebrac, naciagac?" (IP)

DZIWNNA PROCEDURA. Oddawna przewlekane i zapowiadane wybory do Komitetu Polskiego w Hanowerze wyznaczone zostaly na dzien 1. III. br. Mil Gov, zatwierdzajac kandydatury, odrzucilo w pierwszej fazie 7 kandydatow, którzy wchodzili w sklad ostatniego Komitetu. Powodow skreslenia nie podano. Po podaniu uzupełniajaco nowych nazwisk lista znów poszla do zatwierdzenia. Tym razem skreslono 2 nazwiska, zatwierdzone w pierwszym wypadku. Czym sie kierowano, trudno zgadnac. Wybory przeprowadza UNRRA. Dla dokladnosci trzeba przypomniec, ze w Hanowerze juz dwukrotnie dokonywala ludnosc polska wyborow swych wladz i dwukrotnie sklad Komitetu nie zostal, mimo prawidlowego przeprowadzenia wyborow, zatwierdzony. Rzecz wyglada na smutny zart. (IP)

KTO CHCE DO W. BRYTANII? W obozach b. jencow przeprowadzono ankieta dotyczaca zamiaru ewnt. osiedlenia Polakow b. jencow w W. Brytanii. Zglosil sie b. duzy odsetek (w niektórych wypadkach ponad 90% b. jencow.) (IP)

O KARNOSC I DYSCYPLINE. Rda Oddzialu Stow. Polskich Kombatantow w Niemczech wzywa wszystkich czlonkow, by wobec zblizajacej sie demobilizacji i powaznych zmian w stosunkach zyciowych spoleczenstwa polskiego w Niemczech wykazali spokoj, opanowanie, dyscypline, i zaufanie do swych wojskowych przełożonych i spolecznych przedstawicieli. Z troska obserwujac penetracje za -- granicznych werbownikow z propozycjami indywidualnych "kontraktow" na zatrudnienie, wladze SPK ostrzegaja, ze wszelkie dazenia do indywidualnego rozwiązania tej sprawy kryja w sobie niebezpieczenstwa tak dla ogolu jak i dla jednostki. (IP)

P A P I E Ź P O K O J U

Gdy 10. lutego 1939 r. zamknął oczy wielki Papież Pius XI, świat drżał już w niepokoju i oczekiwaniu idących zdarzeń. Zmarły Papież rzucił ważkie słowa ostrzeżenia przed niebezpieczeństwami, jakie szły na cały świat o raz przestrzegając Niemcy przed bolesnymi konsekwencjami płynącymi z doktryny i praktyki narodowego-socjalizmu - w pamiętnej swej encyklice "Mit brennender Sorge" z 14. marca 1937. Na biurku zmarłego miano znaleźć notatki, świadczące, że Pius XI przygotowywał się do ostrego też i potępiającego oświadczenia pod adresem faszyzmu w 10-tą rocznicę Paktów Laterańskich z Włochami (11. lutego 1929 r.), w przededniu której zakończył życie. W takiej więc chwili pytano powszechnie, na czyich barkach spocznie odpowiedzialność za losy Kościoła w najbliższej przyszłości. Jak nigdy dotychczas w historii Kościoła prasa całego świata snuła domysły na temat przyszłego Ojca Chrześcijaństwa, próbowano nawet tworzyć opinie, aby przez nie wpływać na wynik konklawe, które z tego też względu zebrało się dość późno, aż uchyliły te niepoważne głosy. Otwarte 1. marca 1939 r. konklawe już następnego dnia wybrało Ojcem Świętym 63-letniego Kardynała-Sekretarza Stanu Eugeniusza Pacelli (ur. 2.III 1876 r.), który dla zaznaczenia, że będzie nadal prowadził wielkie inicjatywy swego poprzednika przybrał imię Piusa XII-go. W 10 dni później odbyła się uroczysta koronacja nowoobranego Papieża.

Kardynał Pacelli, związany pochodzeniem z patrycjatem Rzymu a przez długoletnią pracę ojca swego, dziekana adwokatów konsystorialnych, ze Stolicą Św., miał wówczas za sobą długą też i wytrawną praktykę w dyplomacji watykańskiej. Jako młody kapłan w 25 roku życia powołany do pracy w Sekretariacie Stanu miał takich mistrzów jak kardynałowie Rampolla, Merry del Val i Gasparri. Z tych też czasów datuje się przyjaźń z obecnym Ojcem św. naszego kardynała Sapielhy. Mianowany biskupem w r. 1917 zostaje nuncjuszem przy rządzie Bawarii a w r. 1920 przy rządzie Rzeszy Niemieckiej i przebywa w Berlinie do 1929 r. W tym czasie późniejszy kardynał Pacelli miał sposobność poznać doskonale język i stosunki w Niemczech, co później pozwoliło mu na trafną ocenę przemian wprowadzonych przez system hitlerowski.

Powołany z powrotem do Rzymu, 16. XII 1929 r. otrzymuje purpurę kardynalską a w parę miesięcy później, bo 7. II. 1930 r. zostaje Kardynałem-Sekretarzem Stanu. Liczy wówczas lat 54.

W odróżnieniu od swych poprzedników podejmuje szereg podróży za granicę, najdłuższą i najważniejszą w r. 1936 do Stanów Zjedn. A.P. w celu poznania wzrastającego w siłę i znaczenie katolicyzmu amerykańskiego. Jako legat papieski bierze udział w Kongresach Eucharystycznych w r. 1934 w Buenos Aires i w r. 1938 w Budapeszcie, w znaknięciu Roku Świętego w Lourdes (r. 1935) i w poświęceniu bazyliki pod wezwaniem św. Teresy od Dz. Jezus w Lisieux (1937).

Wielkie przymioty umysłu i serca, niezwykła znajomość stosunków na całym świecie, gruntowna wiedza prawnicza i teologiczna, wrodzona umiajętność przemawiania i rzadko spotykane uzdolnienia językowe - oprócz łaciny i języka włoskiego obecny Papież opanowuje biegle języki angielski, francuski, portugalski, hiszpański i niemiecki - a przytem żarliwa pobożność i pełne oszczędności życia sprawy, że Kardynał Pacelli był wymieniany na pierwszym miejscu wśród t.zw. "papabili" czyli kandydatów na przyszłego papieża. Wybór w pełni tę opinię potwierdził.

Legenda utrzymuje, że Kardynał Hlond opuszczając konklawe miał wyrazić się "Wybraliśmy męczennika". Historia włożyła na barki Piusa XII ogromne brzemie. Starsi przepowiednia mnicha Malachiasza obdarzyła tego Papieża kolejnym przydomkiem "Pastor Angelicus" to znaczy "Pasterz Anielski", lecz on sam wiedział, że mu przypadnie rola Apostoła Pokoju. Nie wiadomo czy też nie pod sugestią swego w świecie nazwisko Pacelli ("pace" znaczy po włosku "pokój"), w każdym razie w przeczuciu nadciągającej burzy światowej jako dewizę swego pontyfikatu wybrał zdanie wzięte ze św. Pawła: "OPUS IUSTITIAE - PAX" - "Pokój to dzieło sprawiedliwości" i temu hasłu pozostał wierny.

Kto zechce sumiennie i bez uprzedzeń przedrzeć się przez to wszystko, co Pius XII przed ostatnią wojną, w czasie jej trwania i po niej napisał, powie-
dział i uczynił dla sprawy pokoju - ten w pełni oceni jego wielką zasługę,
wznoszącą się ponad grę egoizmów narodowych i ponad zgilek kłamliwych czy
pięknie brzmiących zapewnień o konieczności "wieczystego" pokoju. Pius XII
zrobił wszystko, aby zapobiec tej wojnie; gdy jednak wybuchła, potępił napost-
ników i śpieszył z pomocą moralną i materialną jej ofiarom. W szczególności
Pius XII potępił napostę na Polskę i wyraził przekonanie, że w imię sprawie-
dliwości Polska znów powróci do samodzielnego życia państwowego. Papież w ten
sposób wyraził swe przekonanie o zwycięstwie Aliantów i zwrócił uwagę całego
świata katolickiego na sprawę katolickiej Polski, która to sprawa stała
się z czasem i pozostała do dziś probierzem sprawiedliwości polityki między-
narodowej. Papież wytrwale i ustawicznie upominał się o prawo gnębiętego na-
rodu polskiego pod okupacją niemiecką, przewidział nieuchronny konflikt nie-
miecko-sowiecki i klęskę Niemców w Rosji. Watykan pierwszy bezstronnie nazwał
niebawym skandalem stanowisko Sowietów, których wojska przyglądały się z
za Wisły krwawiącej się w sierpniu i wrześniu 1944 r. Warszawie.

We wszystkich wypowiedziach (allokucjach) papieskich wygłoszonych w każ-
de wigilię Bożego Narodzenia w latach wojny i po niej znajdujemy konstruktyw-
ne zasady przyszłego pokoju. Szczególnie ważne są wypowiedzi z lat: 1940 -
przyczyny wojny i podstawy pokoju w moralnej postawie narodów, 1941 - konię-
czne warunki ładu międzynarodowego, 1942 - o podstawowych zasadach ładu we-
wnętrznego w państwach, 1944 - o istocie demokracji i organizacji pokoju, w
końcu zaś 1946 - o konieczności zawarcia definitywnego, trwałego, sprawie-
dliwego i łączącego dotychczasowych przeciwników pokoju.

Zwany "ambasadorem dobrej woli", przedstawiciel Prezydenta Stanów Zjedno-
czonych przy Stolicy Apostolskiej p. Myron Taylor, zresztą niekatolik, tak po-
wiedział o Piusie XII:

"Możemy w nim pokładować pełną ufność, opartą nie tylko na świętości jego
urzędu, ale także na uniwersalnej miłości, na jego wielkiej wizji i talentie.

"Watykan jest otoczony nimbem pewnej ponadczasowości, która może wierzyć,
że w dziedzinie ducha sprawy ludzkie nie zawsze da się oceniać kategoriami jed-
nego pokolenia, jednego życia lub jednego wieku. Dlatego rozwiązanie zasad-
niczych zagadnień i kryzysów, jakim ulgają od czasu do czasu dzieci Boże mu-
si być zawsze w zgodzie z fundamentami wiary i nigdy nie może stać się przed-
miotem chwilowego kompromisu". - (I.P.)

POLITYKA WATYKANU WOBEC ROSJI

Pismo "LA LIBRE BELGICQUE" zajmuje się tą kwestią w obszernym artykule, w
którym na początku zaznacza, że jest nieprzejednanym przeciwnikiem komunizmu,
lecz wobec Rosji zajmuje stanowisko ugodowe. Przyczyną tego jest z jednej
strony dążenie do odzyskania Kościoła wschodniego, który oderwał się w X w.
a z drugiej - chęć utrzymania swoich mocnych pozycji w wielu krajach, któ-
re się obecnie znalazły w orbicie Rosji. I tak w krajach bałtyckich i na zie-
miach polskich za linią Curzona stosunki są takie jak w Rosji, czyli praktycz-
nie biorąc życie katolickie jest tłumione. Wiadomości stamtąd są połowicz-
ne, możliwości rozwojowe dla Kościoła minimalne.

Na Węgrzech nie ma prześladowania, ale praca Kościoła ulega ograniczeniom.
Stosunki ze Stolicą Apostolską nie są zerwane, ale faktycznie nie istnieje-
ją. W Rumunii jest nieco lepiej, konkordat nie został zerwany, po wielu per-
traktacjach nuncjaturą kieruje biskup amerykański O'Hara. Stosunki z Czecho-
mi nigdy nie były bardzo dobre, istniał tylko "modus vivendi" z r. 1923 a nun-
cjusz Richter wrócił po wojnie do Pragi bez trudności. Za najbardziej zagro-
żony uważa autor artykułu Kościół Katolicki w Jugosławii. Przyczyną tego jest
to, że Tito jest silniej niż inni satelici Sowietów z od nich zależny i po-
niważ katolicy jugosłowiańscy popełnili szereg błędów politycznych łącząc
się z Niemcami i Włochami. Sprawa Arcybiskupa Stepinaca jeszcze zogniła sto-
sunki. Niemniej przeto stosunki dyplomatyczne nie zerwano i nuncjusz pa-
pieski nie opuścił Belgradu. Watykan bowiem zgodnie ze swą polityką nigdy
sam pierwszy nie zrywa stosunków i zajętych pozycji nie opuszcza.

Najważniejszym krajem w tej części Europy jest Polska. Rząd warszawski zerwał konkordat, lecz to nie wpłynęło na umniejszenie siły Kościoła w kraju. Położenie wewnętrzne zmusza rząd do kompromisu ze Stolicą Apostolską, a kard. Hlond przed wyjazdem do Rzymu otrzymał nieoficjalne propozycje nowienia stosunków między Watykanem a Polską. Nie mogły one być ostatecznie przyjęte, ale też nie zostały one ostatecznie odrzucone. Pewną trudność dla Watykanu stanowi to, że musi się on ustosunkować wobec powstania zmian granic Polski, które wchłonęły niektóre dawne diecezje niemieckie na północy i zachodzie.

Pod wpływem i władzą Rosji znajdują się też tereny zamieszkałe przez katolików austriackich i niemieckich. Razem więc w cieniu Sowietów za "żelazną kurtyną" żyje około 80 milionów katolików i to właśnie wpływa na politykę pojednawczą Watykanu wobec Rosji. Ale też i Rosja musi z tego faktu wyciągnąć konsekwencje i, chociaż uważa Watykan za swego głównego przeciwnika, pozwala swym satelitom na utrzymywanie z nim stosunków dyplomatycznych. Jak długo taka sytuacja da się utrzymać, nie można dziś przewidzieć. -

W KRAJU ...

Prezes prawdziwego Stronnictwa Pracy, które wobec metod stosowanych przez rząd zawiesiło swą działalność, p. Karol Popiel oświadczył korespondentom prasy zagranicznych, że będzie się domagać od władz pozwolenia na wznowienie działalności swej partii. Klika, która dziś przybrała nazwę Str. Pracy i na której czele stoi bezbożnik i komunista Widy-Wirski nie ma żadnego oparcia w społeczeństwie i jest polityczną fikcją. Zdanie Episkopatu o tej grupie jest powszechnie znane, Widy-Wirski przy poparciu policji politycznej i komunistów opanował część kierownictwa partii i zabrał jej nazwę. Prawdziwe Stronnictwo Pracy nadal istnieje i czeka na odpowiednią chwilę, aby wznowić swą działalność. (10) -

Administracja Apostolska z siedzibą w Gorzowie obejmuje ziemię na zachód od archidiecezji Poznańskiej i diecezji Chełmińskiej aż po Odrę. W skład jej wchodzi przestarzałe diecezje Kamińska, Ziemia Lubuska i Prefektura w Pile. Ordynariusz tej nowej jednostki kościelnej nosi tytuł: Administrator Apostolski Kamińska, Ebuski i Prefektury Pilskiej. Jest nim, ks. prof. dr. B. Nowicki. Ma on do swjej dyspozycji około 300 księży na ponad milion wiernych. Większość księży pochodzi z zag. Buga, część z polski środkowej. Wśród księży jest bardzo wielu zakonników, większość z Seminarium Zogr. -

W wszystkich kościołach Polski w dn. 9 lutego odczytano list pasterski Biskupów Polski poruszający smutną sprawę rozpowszechnionego w naszym kraju pijanstwa. List przypomina, że pijanstwo zawsze było środkiem, przy pomocy którego "sterano się naród nasz osłabić fizycznie i duchowo". Ostatecznie zniszczyli się w Polsce obrońcy taniej wódki monopolowej, którzy twierdzą, że lepiej, by ludność upijała się dobrą wódką niż szkodliwym dla zdrowia "bimbrem". Taka polityka monopolowa musi się spotkać z energicznym przeciwdziałaniem wszystkich, którzy widzą jej skutki. -

W tym roku przypada 950-ty rocznica śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, Apostoła i Patrona Polski. Uroczystości w Gnieźnie będą miały charakter oktawy odpustowej, w czasie której ma się też odbyć trzydniowa konferencja plenarna Episkopatu Polski. Niedziela 27 kwietnia wypełni uroczystości ku czci św. Męczennika. Starym szlakiem trzemeszańskim będzie przyniesiono srebrną trumnę z relikwiami Świętego do zniszczonej w czasie wojny i przewieziona tylko pokrytej bazyliki gnieźnieńskiej. Cała Polska skupi się znów u grobu Patrona Ojczyzny, aby uprosić dla niej nowe łaski.

We Lwowie czynne są Kościoły: katedra - ks. Jastrzębski, N.M.P. Snieżnej - ks. Piwiński, Marii Magdaleny - ks. płk. Truszkowski, niedawno zwolniony z więzienia w Złoczowie, kapelan wojskowy i kościół OO. Reformatorów przy ul. Janowskiej. W kościele OO. Dominikanów, najbogatszym i najwspanialszym z kościołów lwowskich, mieści Tow. Miłośników Przyrody, w rzeczywistości klub nudystów. ("Pod Prąd" - Fryburg Szwajcarski). -

W Dzielądowie, gdzie się mieścił wielki obóz koncentracyjny, rozpoczęto ekshumację grobów masowych. W grobach tych przypuszczalnie znajdują się śmiertelne szczątki wielu księży polskich zamęczonych w Dzielądowie, wśród nich obu biskupów z Płocka, Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego i Ks. Biskupa Wetmańskiego, którzy skończyli życie w r. 1941 w nieznanych okolicznościach.

"Tygodnik Powszechny" zwraca uwagę, że przy okazji udzielania ślubów cywilnych niektórzy urzędnicy stanu cywilnego pozwalają sobie na ośmieszenie sakramentu małżeństwa przez wypowiedzenie uwag i rad pod adresem tych, którzy zgodnie z obowiązującym obecnie prawem zmuszeni są poddawać się formalności ślubów cywilnych.

Redakcję "Tygodnika Warszawskiego" objął p. Jerzy Braun, co bardzo korzystnie odbiło się na literackiej stronie tego katolickiego tygodnika.

...I POZA KRAJEM.

Ks. Prof. Edward LUBOWIECKI, Wikariusz Generalny Ks. Biskupa Gawliny jako biskupa polskich uchodźców w Niemczech, bawi obecnie w strefie brytyjskiej wizytując obozy i udzielając Sakramentu Bierzmowania na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw.

Polska parafia istnieje w Szwecji w Oskarström, założona jeszcze w r. 1925 przez polskich emigrantów zarobkowych. Obok kościoła i plebanii znajduje się tam ochronka polska prowadzona przez SS. Służebniczki. Po ostatniej wojnie w parafii, z której wielu Polaków powróciło do Kraju, znaleźli się nowi polscy uchodźcy, którzy ożywili życie parafialne. Założono chór kościelny i małą bibliotekę polską. Duszpasterzem jest ks. Br. Szymański. ("Znak") - Ojciec św. przesłał na ręce polskich księży w Szwecji pewną sumę pieniędzy przeznaczoną na wsparcie dla chorych Polaków leczących się w sanatoriach.

Delegat polski Tad. Sarnacki wziął udział w składzie delegacji szwajcarskiej na trzydniowy Kongres Chrześcijańskich Związków Zawodowych w St. Gallen w Szwajcarii. Przybyło nań 61 delegatów z 8 państw Europy i 1 delegat polskiej emigracji. Kraje pod wpływami sowieckimi nie przysłały delegatów, gdyż chrześc. związki zawod. są tam zakazane. Celem Kongresu było przygotowanie do międzynarodowej organizacji związków zawodowych. Przemówienie polskiego delegata wzywające do przyścia z pomocą zawodową polskim emigrantom spotkało się ze zrozumieniem i uznaniem. (IC).

Komuniści chińscy w p.ln. Chinach uwięzili i trzymają w więzieniu od kilku miesięcy polskiego misjonarza, biskupa z Szunferu Ks. Ignacego Kruczego wraz z kilkoma innymi księżmi i zakonnicami. Powodem aresztowania ma być jakoby szpiegostwo i wywiad misjonarski prowadzony przez Japończyków. Jednego z nich, o. Kazimierza Skowyrę zamęczono na śledztwie i na podstawie jakoby od niego uzyskanych wiadomości aresztowano innych. Przeciwno męczeństwu katolickich misjonarzy - o. Skowyrę został najpierw ciężko pobity a potem żywcem spalony w zbiorniku z benzyną - ukazały się ostre protesty w całej prasie katolickiej na świecie. (Ang. prasa katol.)

W Londynie ukazało się powielane "wydawnictwo ruchu społecznego katolików" p.n. "Wspólnota", zawierające cenniejsze artykuły z "Dziś i Jutro" oraz inne mające uzasadnić stanowisko tej grupy katolickiej wobec wyborów, w których wzięło udział i uzyskała 3 mandaty. "Wspólnota" wysuwa dwa nieuzasadnione zarzuty, jakoby prasa emigracyjna przemilczała w oświadczeniu biskupów o wyborach, które "dotyczyły stosunku pozytywnego do wyborów" oraz ten zwrot w wywiadzie z p. Bierutem, który "autorytatywnie stwierdzał" możliwość utworzenia odrębnego przedstawicielstwa politycznego katolików. "Pismo dalej stwierdza, że "pełną konsolidację przed wyborami" uniemożliwiły "rozbieżności wewnętrzno-polityczne" w środowiskach katolickich. Listy wystawione przez społecznych katolików w wyborach do sejmu "nie obejmowały wyłącznie katolików zbliżonych politycznie do tygodnika "Dziś i Jutro".